Nr. 135. Kraków, Czwartek 16 Czerwca 1887. Rocznik VI.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory do Rady miejskiej.

Kraków, 15 czerwca.

Jutro rozpoczynają się wybory do Rady miejskiej m. Krakowa. Na podstawie naszego nieszczęsnego statutu miejskiego, który ze wszech miar jest unikatem w swoim rodzaju, przystępują wyborcy do urny nie w jednem gronie, jako równi co do praw swych i obowiązków, a złączeni wspólnem pragnieniem dobra tego miasta i dobra kraju — ale jak gdyby na kasty jakieś, na pięć oddziałów i kół podzieleni, według rodzaju zatrudnień i wysokości opłacanego podatku. Ten podział na koła i oddziały utrudnia w wysokim stopniu takie przeprowadzenie wyborów, aby w nich ostatecznie tylko interes miasta wziął górę. Otwiera on szeroko wrota różnym osobistym ambicyom i koteryjnym dążeniom, którym trudniej byłoby o zwycięstwo wtedy, gdyby obywatelstwo całego miasta razem do urny stawało, przez co nie byłoby możliwem zamknąć się w ciasnem kółku interesów jednego zawodu. Utrudniony jest zresztą wybór przez to, że statut nasz wyklucza od obieralności liczne a poważne grona, z których w innych miastach rekrutują się bardzo użyteczni w Radach miejskich pracownicy, jak sędziów, profesorów szkół średnich i t. p. Mimo tych trudności spodziewać się można, że wybór wypadnie dobrze, z interesem miasta zgodnie, a w sposób, świadczący o patryotycznych uczuciach krakowskiego obywatelstwa. Spodziewamy się tego, bo nie wątpimy, że mimo owego podziału na kasty, przez statut miejski dokonanego, w kołach i oddziałach znajdzie się większość wyborców, którzy wzniosą się ponad partykularne interesy, a wyłącznie interes miasta na oku zachowują. Spodziewamy się tego i z tej przyczyny, że dotychczasowy przebieg przygotowawczej akcyi wyborczej, i umiarkowane a bezstronne postępowanie komitetu przedwyborczego do tego nas uprawnia.

Jeżelibyśmy mieli w jednem krótkiem haśle zawrzeć p r o g r a m, który naszem zdaniem przeważyć i zwyciężyć powinien przy tych wyborach — to powiedzielibyśmy, iż żądamy przedewszystkiem d o b r e g o g o s p o d a r s t w a. Tego największy brak ostatniemi czasy czuć się dawał. Opanowała naszą Radę miejską jakaś manja wielkości, która zbyt często kazała, nie licząc się ze środkami, wydawać znaczne pieniądze na rzeczy mniej albo i wcale niepotrzebne, z zaniedbaniem nieraz najpotrzebniejszych. Najlepiej się o tem przekonać można, gdy się w budżecie poszuka rubryki „wydatki nadzwyczajne", w której u nas zapisuje się to, co gdzieindziej jest najzwyczajniejszym wydatkiem, t. j. wszelkie publiczne roboty, bruki, chodniki, kanały i t. p. Nie potrzeba wychodzić po za śródmieście, ażeby się przekonać, jak gwałtowną jest potrzeba większych na te cele wydatków. Na te wydatki wszakże w budżecie nie ma jak kilkanaście tysięcy, bo wszystko inne, choćby niekonieczne a nawet zbytkowne, ma przedtem pierwszeństwo. Pożyczka goni za pożyczką, długi miasta rosną, z niemi rosną procenta i raty amortyzacyjne, a na najprostsze potrzeby miasta, na to, co jest pierwszym obowiązkiem dobrego zarządu gminy, pieniędzy nie ma. Trzeba było dopiero upominać się o rzecz tak prostą i przez się zrozumiałą, jak wykaz długów miasta przy zamknięciu rachunkowem — i z pewnem przerażeniem dowiedziała się Rada miejska, że długi gminy wynoszą więcej niż dwa miliony.

Powtarzamy więc: programem odnowionej Rady miejskiej powinna być przedewszystkiem dobra, oszczędna gospodarka. Oszczędna nie w tem znaczeniu, by zapominać o wyższych, cywilizacyjnych zadaniach autonomicznego zarządu tak wielkiej i tak ważnej gminy, jak nasza, o zadaniach głównie w kierunku sanitarnym, szkolnym, i ekonomicznym — ale by w spełnianiu tych zadań zapobiedz wszelkiemu marnowaniu grosza, wszelkim wydatkom zbytecznym, i mieć tę wstrzemięźliwość, by nie gorączkować się do wydatków, które zaczekać mogą, ale odłożyć je na jutro, zaspakajając dzisiaj to, co potrzebniejsze i czekać nie może.

W zarządach miejskich zastępcami takiej rozumnej oszczędności są zazwyczaj właściwi mieszczanie w dawnem tego słowa znaczeniu — przemysłowcy, rękodzielnicy, kupcy, właściciele realności. I dla tego też pragnęlibyśmy, aby z tegorocznego wyboru ten żywioł w większej niż zazwyczaj liczbie mógł wejść do Rady miejskiej. Skutkiem fatalnego podziału na Koła i oddziały żywioł ten tylko skutkiem kompromisów może w jako tako poważnej liczbie wejść do Rady — głównie z przemysłu i małej własności. Kompromis taki jest zawarty — toż spodziewać się, iż będzie szczerze przez obie strony dotrzymany i że do pomyślnego doprowadzi wyniku.

Najgorszem złem, jakie się zakraść może do ciała reprezentacyjnego, mającego zarazem funkcye administracyjne — jest k o t e r y j n o ś ć. — Gdzie ona weźmie górę, tam z czasem interes publiczny zejdzie stanowczo na drugi plan — a pierwsze miejsce zajmą różne interesa koteryjne, interesa familijne i osobiste. A już zgoła, jeżeli to ciało reprezentacyjne ma władzę mianowania na różne posady — jak nasza Rada miejska — wówczas pod wpływem koteryjności rozwielmożni się p r o t e k c y o n a l i z m, działający podwójnie szkodliwie: raz że ważne funkcye publiczne oddaje w ręce nieuprawnione i nie kwalifikowane, a powtóre, że działa w wysokim stopniu d e m o r a l i z u j ą c o. Znamieniem dotychczasowej, przygotowawczej akcyi wyborczej, jest właśnie to, iż skierowała się ona przeciw koteryjności. Tak pierwsze zgromadzenie wyborców dla wyboru komitetu przedwyborczego, jak niedzielne zgromadzenie Koła pierwszego, jak wreszcie i postępowanie komitetu ściślejszego i pełnego świadczą o tem, iż przeciw panującej przez czas długi koteryi silna podniosła się reakcya, która w całej dotychczasowej akcyi była zwycięską. — Można było jednak obawiać się, żeby nowa w tych zgromadzeniach większość nie popadła w błąd przeciwników — nie całkowicie w znaczeniu koteryjności, bo tej nie ma i być nie może wśród owej większości — ale w znaczeniu s t r o n n i c z o ś c i partyjnej przy wyborze kandydatów. — Tego szczęśliwie uniknięto. Nowa większość była bezstronną i umiarkowaną aż do przesady. Zatrzymała z ustępujących radców bardzo poważną większość, bo 19 na 33 — zatrzymała między nimi zbyt wielką liczbę takich, którzy stanowczo są jej nieprzyjaciółmi a w wyborze nowych radców unikała starannie nazwisk, słusznie czy niesłusznie o radykalizm posądzanych. Wyznajemy, że naszem zdaniem posunięto się w tem umiarkowaniu za daleko — i że na liście kandydatów są tacy, których my, gdyby nam służył głos decydujący, nie bylibyśmy zamieszczali.

Pewni jesteśmy, że wszyscy ci, którzy stoją p o ś r o d k u między dwoma walczącemi ze sobą stronnictwami, uznają to umiarkowanie komitetu, i za jego kandydatami głosować będą. Tych jednak, którzy przekonaniami swemi z nami są z u p e ł n i e złączeni, a liczba ich jest wśród wyborców bardzo poważna — i których może tak samo jak nas rażą niektóre nazwiska, przez Komitet na liście kandydatów zamieszczone, najusilniej prosimy: n i e c h p r z y j m ą l i s t ę k o m i t e t u t a k, j a k j e s t, i n i e c h z a n i ą g ł o s u j ą. Kiedy przy wyborze komitetu udało się zwalczyć koteryę, która i miastu i krajowi tyle wyrządziła złego, a przyznając sobie monopol rządów deklamuje zawsze, iż t y l k o ona jedna rządzić umie i tylko ona posiada najważniejszy przymiot każdego stronnictwa, t.j. k a r n o ś ć — toż naszą teraz rzeczą jest udowodnić, iż monopolu tego ona nie ma i że wyrobienia politycznego, które w stronnictwie każdem objawia się między innemi także, a może głównie karnością, nie brak tym, którzy na zgromadzeniach wyborców we wtorek i w niedzielę tak piękne odnieśli zwycięstwa. — Pod tem hasłem przystępując do urny wyborczej, g ł o s u j m y s o l i d a r n i e n a k a n d y d a t ó w k o m i t e t u.

Dla braku miejsca pominęliśmy dotychczas milczeniem artykuł przed paru dniami w *Czasie* zamieszczony, a poświęcony sprawie wyborów.

Jest to panegiryk na cześć ubiegłego trzechlecia Rady miejskiej i rządzącego w tym czasie prezydenta. Celem jego oczywiście wywarcie wpływu na wyborców, aby wybrali z ustępujących radców tych wszystkich, którzy jak *Czas* powiada: „przed trzema laty skupili się około obecnego prezydenta". Jak to tam było z tem skupieniem się, około k o g o właściwie oni się skupili, k t o rzeczywiście rządził w mieście w tem trzechleciu — o tem jeszcze wiele dałoby się powiedzieć. Nie o to wszakże nam idzie, ale o zredukowanie do właściwej miary tego, co *Czas* pisze o wielkich z tego trzechlecia czynach i zasługach, które — jak powiada — „przynoszą prawdziwą chlubę i zaszczyt tym, którzy tę pracę podjęli, prowadzili i przeprowadzić potrafili".

Więc naprzód idzie frazes o „troskliwej pieczy o rozwój szkół ludowych". Zbyto tę rzecz frazesem — bo oprócz tego, co w zakresie szkolnictwa ludowego w tym czasie m u s i a ł o być dokonanem, wprost jako obowiązek, z ustaw płynący — nic więcej powiedzieć by się nie dało. Ale dałoby się coś powiedzieć o sposobie, w jaki sekcya szkolna, złożona przeważnie z tych, co „skupili się", postępuje z nominacyami nauczycieli ludowych. Na sposób ten tysiączne już skargi podnosiły się w Radzie miejskiej, a jest on taki, że najszersze wrota otwiera protekcyonalizmowi. Możnaby też coś powiedzieć o monstrualnym tejże sekcyi pomyśle, żeby szkołę żeńską pomieścić w domu, w którym na dole jest kawiarnia, a do którego droga prowadzi popod liczne szynki, przez tłumy przekupek i sług. Dalej wymienia *Czas* sprawą szkół rękodzielniczych i przemysłowych, jak gdyby nie było mu wiadomem, że kończące się trzechlecie miało już przez poprzednie utorowaną drogę w tym kierunku, i że jeżeli ma jakie w tej mierze zasługi, to znaczna ich część powinnaby być przyznaną tym czy temu, kto drogę tę torował. O tem jednak *Czas* z łatwo zrozumiałych przyczyn zamilcza.

Więc dalej mówi się wiele o Bazarze wyrobów krajowych, przez gminę założonym — i o wystawie. Bazar — jeżeli jego organizacya ulegnie znacznym zmianom — może przynieść znaczne korzyści. Co do wystawy zaś, to warto przypomnieć, że kiedy pierwszy komitet pod przewodnictwem p. Baranowskiego a z czynnym i gorliwym udziałem dr. Weigla wystawę przygotowywał, wówczas koterya *Czasu* była jej stanowczo przeciwną, aż dopiero gdy przed rokiem zapomocą i n t r y g i pozbywszy się dawnego komitetu i utworzywszy nowy, oddano sprawę w ręce dzisiejszych jej kierowników, dopiero wtedy *Czas* przyszedł nagle do przekonania, że wystawa przyniesie miastu i krajowi pożytek. Ale, że wystawa będzie kosztować znacznie więcej niż potrzeba — o tem *Czas* zamilcza....

Rzecz naturalna, że nie pominięto i sprawy gazowej, przyczem po drodze dostało się cięcie tym, którzy przeciw własnej gazowni głosowali. Z przedstawienia rzeczy przez *Czas* zdawałoby się, że z gazowni miejskiej na czysto 58.000 złr. do kasy miejskiej, jako zysk wpłynęło. Tak nie jest. Zysk to rachunkowy, ale jeszcze wcale nie zrealizowany. Jest z niego naprzód przeszło złr. 30.000 u dłużników, którzy za urządzenie i za światło winni są gazowni — przy czem nie można pominąć, że cyfra ta obejmuje c a ł ą należytość, bez potrącenia czegokolwiek na straty — co być nie może, bo zawsze znajdą się jacyś dłużnicy, od których nie będzie można ściągnąć należytości. Wszak gazownia nie jest asekurowana przeciwko bankructwu jej dłużników. Resztę zaś z czystego zysku włożono w inwestycye gazowni samej, a p r ó c z t e g o jeszcze z funduszu gminy dano na ten cel 27.000 złr. W obec takiego rachunku musi się czekać, aż się okaże zamknięcie rachunków drugiego roku, wtedy bowiem dopiero będzie można mówić z przybliżonem prawdopodobieństwem o realnym zysku z tego zakładu.

W sprawie wodociągowej i sprawie dołów kloacznych, nad któremi *Czas* w artykule swoim się rozwodzi, w ubiegłem trzechleciu także tylko prowadzono w dalszym ciągu to, co w poprzedniem trzechleciu i za poprzedniej prezydentury rozpoczęto. Straż ratunkowa na Wiśle — statystyka lekarska miejska — zasypanie części łożyska starej Wisły — to znowu mają być zasługi tych, co się około teraźniejszego prezydenta skupili — a co do tego, to chyba każdy wie, iż było to w poprzedniem trzechleciu w tok wprowadzone. Jeżeli wreszcie występuje *Czas* za sprawą t e a t r a l n ą — to już chyba dla ironii! Wszak wiadomo, jakie w tej sprawie stanowisko zajęła koterya rządząca, jak sromotną w Radzie miejskiej poniosła porażkę, i jak obecnie, chcąc koniecznie na swojem postawić, w nieskończoność sprawę teatralną przewleka. Wszystko, co w tej sprawie się dzieje od chwili, gdy Rada uchwaliła budować teatr na placu św. Ducha i rozpisać konkurs na plany, świadczy najwymowniej, iż obecni wielkorządcy miejscy dążą do tego, żeby obalić to, co Rada wbrew ich zdaniu postanowiła. Czy to jest postępowanie lojalne i z interesem miasta zgodne — w y b o r c y o s ą d z ą.

Wczoraj popołudniu porozlepiano następujące ogłoszenie:

Komitet przedwyborczy do Rady miejskiej wybrany na zgrom. ogólnem wyborców, które odbyło się w dniu 7 b. m., w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 13 b. m. poleca Szanownym Wyborcom następujących kandydatów do Rady miejskiej:

Koło wyborcze III, oddział I. (Wielki przemysł i handel): 1) **Friedlein Józef**, 2) **John Hugo**, 3) **Wentzl Konrad**, 4) **Schwarz Henryk**, 5) **Szancer Zygmunt**, 6) **Epstein Juliusz**.

Koło wyborcze III, oddział II. (Mały przemysł i handel): 1) **Mirtenbaum Emanuel**, 2) **Dr. Warschauer Jonatan**, 3) **Przeworski Juliusz**, 4) **Łysakowski Walenty**, 5) **Bruśnicki Władysław**, 6) **Dr. Wechsler Maurycy**.

Kandydatów reszty kół wyborczych komitet przedwyborczy później ogłosi.

Kraków dnia 14 czerwca 1887 r.

Prof. dr. Korczyński,
prezes komitetu przedwyborczego.
Dr. Sokołowski August, dr. Bandrowski Ernest,
sekretarze.

Dziś rano pojawiły się następujące plakaty:

Wyborcy!

W rozdanych nam przez Magistrat kartach do głosowania zaszedł ten błąd, że karty te zaopatrzono numerem, niebieską barwą wyciśniętym, przez co może być narażonem prawo Wyborców do tajnego głosowania.

Każdemu Wyborcy jednak służy prawo zastrzeżenia tajności głosowania przez to, iż ów numer, na karcie wyciśnięty, zupełnie wymaże albo odetnie.

W ten sposób każdy może tylko według własnego przekonania głosować, bez obawy, aby go podpatrzono.

Grono wyborców.

Kilku wyborców zwołuje z g r o m a d z e n i e w y b o r c ó w o d d z i a ł u d r u g i e g o k o ł a d r u g i e g o (mała własność) do szkoły miejskiej na Kleparzu, na dziś, środę, godz. 7 wieczór.

Dowiadujemy się, że pomimo całej, aż do abnegacyi posuniętej bezstronności i umiarkowania komitetu przedwyborczego, jeszcze ze strony koteryi czynione są usilne starania, żeby chyłkiem wprowadzić takich swoich kandydatów, którzy w komitecie przepadli. Dzieje się to tak pokryjomu, że do tej chwili nawet nie wystąpiono z plakatami, zgłaszającemi i zalecającemi wyborcom kandydatów przez komitet n i e postawionych, a mimo to silna za nimi idzie agitacya. W Kole III oddz. I (*wielki przemysł* i handel) głosującem już jutro, w czwartek — usilne bardzo zabiegi i starania czyni p. Czesław K i e s z k o w s k i, chociaż w komitecie przedwyborczym a n i j e d n e g o głosu kandydatura jego nie uzyskała, pomimo iż była najformalniej zgłoszona. Więc nawet polityczni przyjaciele p. Kieszkowskiego opuścili go i głosu mu nie dali. To mu jednak nie przeszkadza zbierać dla siebie głosy.

W kole II, oddz. II (mała własność) usilne starania za sobą czyni dr. Bolesław C z e r n y, chociaż w komitecie także ani jeden głos nie padł na niego. Szanujemy ambicyę dra Czernego, ale zwracamy jego uwagę, że nie jest właściwem i z interesem miasta zgodnem, zabierać miejsce w Kole, z którego należy się miejsce właściwym mieszczanom, tak mało mającym — według naszego statutu — sposobności dostania się do Rady. Kandydatami komitetu ściślejszego z tego oddziału są pp. Teodor B a r a n o w s k i, Tomasz C h ę c i ń s k i, Stanisław R e h m a n i Ernest S t o c k m a r — wszyscy czterej przemysłowcy i właściciele realności, [illegible] miejskiej [illegible] zasiadający, doświadczeni, ze sprawami miejskiemi obeznani. Któregoż z nich chce dr. Czerny usunąć?

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 14 czerwca.

(—) Jak już doniosłem, prezydent miasta zwołał na dzisiaj Radę na poufne posiedzenie, na którem Rada miała się oświadczyć, czy wybór wiceprezydenta ma nastąpić przed przybyciem następcy tronu, czy po, z powodu nawału pracy w przygotowaniach do przyjęcia. Otóż dzisiaj Rada oświadczyła się za tem, aby wybór umieszczony został na porządku dziennym najbliższego posiedzenia tj. we czwartek.

Wobec tej uchwały, poruszono równocześnie kwestyę kandydatury. Zgłoszono następujących kandydatów: prof. dr. Adama Czyżewicza, byłego wiceprezytenta (przez p. Kędzierskiego), profesora dr. Gryzieckiego, pierwszego delegata, (przez dr. Ciesielskiego) i pp. Mikolasza, Walichiewicza i Niemczynowskiego (przez p. Getritza). Do god. 9 wieczór nie było jeszcze głosowania. Prawdopodobnie rzecz się tak ukształtuje, że do ściślejszego głosowania przyjdą dr. Czyżewicz i dr. Gryziecki.

Ciekawa kandydatura na posła do Rady pań-

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

4 (Ciąg dalszy)

Gdy ważna sprawa przychodziła na stół, sadzała męża do kufla i jęła mu dowodzić. On popijał, słuchał i przystawał na wszystko.

Łajała i klęła, gdy on klął i łajał, rozpaczała, gdy on rozpaczał, — była zda się jego echem, odbiciem jego, a przecież stworzeniem samodzielnem i panem domu w całem znaczeniu tego wyrazu.

Jeżeli o Szymonie mówiono, że wie gdzie raki zimują, to o niej możnaby powiedzieć, iż wie, co one myślą i czują.

Mimo to było w niej serdeczne ciepło, którem zjednywała ludzi.

To też gdyby nie ta matka Jadwiga nie byłaby taką.

Ona podziwiała i uwielbiała swoją córkę, a jednocześnie bała się jej i płakała gorąco nad jej stanem.

A stan jej dziecka był dla niej obecnie najstraszliwszym.

Dziewczyna, która... nie jest dziewczyną.

Wielka potęga jakiejś idei owłada istnością kobiety niepodzielnie. Możnaby o takiej powiedzieć, że jest „cała wniebowzięta". Krew i zmysły śpią. Wszak Joanna Orleańska nie płoniła się na grube i zmysłowe zaczepki żołdactwa.

Spróbować jednak trzeba.

Niedaleko gospody stało obszerne domostwo Grzegorza tkacza. Miał on syna nawpół głupiego, dla którego Jadwiga czuła litość żywą, a okrywała zawsze opieką.

Był on przywiązany jak pies do dziewczyny, tak, że na jej wspomnienie twarz mu się rozjaśniała i jakby piękniała. Kochał ją całą siłą zwierzęcej swej natury....

Istota obdarzona potęgą ducha i idyota. Gwiazda i robak, deptane zarówno stopą ludzką.

Takie niby sprzeczności na pozór, są najlogiczniejszą konsekwencyą.

Tkacz był bogaty, starzy zawarli pakta.

Jadwiga, gdy jej o tem powiedziano, uciekła.

Przesiedziała cały dzień i noc w lesie.

Przez tę nie całą dobę odnalazła w sobie człowieka.

Wróciła nad ranem, grożąc, że rzuci się w Wisłę, jeżeli raz jeszcze o tem posłyszy.

Całą brutalną wściekłość ojca poczuła na swojem ciele. Zniosła ją stoicznie, tak, że gniew Szymona ustąpił przed obawą a nawet przerażeniem.

Stała się jednak od tego czasu więcej dbałą o dom i rodzinę, a dwóch małych braciszków nie odstępowała na krok.

Gdy się dziwiono tej zmianie, odpowiadała:

— Widziałam świętego Augustyna i matkę jego Monikę, ci mi powiedzieli, że losy moje dobiegną, nim księżyc w pełni stanie.

Ojciec groził, że ją zabije.

Wtrącił ją do lochu na chleb i wodę.

Kara ta była dla dziewczęcia dobrodziejstwem. Mogła powiedzieć jak Hamlet w dwa wieki potem: że gdyby go zamknięto w łupinie od orzecha, jeszczeby się czuł panem niezmierzonej przestrzeni.

Bo czyż jest granica dla myśli?

Wypuszczono ją z lochu, ale w jej oczach spalił ojciec wszystkie księgi.

Matka rozpaczała, patrząc na topiący się majątek.

Ona się śmiała, bo już je wszystkie miała w głowie.

A pełnia dobiegała, a z nią starą Wisłą na odwiecznych statkach przypłynęła wieść o otwarciu wielkiej szkoły w Krakowie, takiej, gdzie to wszystkiej wiedzy nabyć można, jaką ma Praga, Wiedeń, Kolonia, Lipsk, Bolonia, a jaką nazywają Wszechnicą.

Był to dzień uroczysty i wielki dla Jadwigi. Szkoła, w której wszystką wiedzę czerpać można? Uniwersytet!

A więc j e s t szkoła taka?

M u s i b y ć, bo ona przeczuwała ją dawno. Jej dusza żądna wiedzy z tych okruszyn budowała gmachy piętrzące się ku niebu.

Ona nie umiała oznaczyć granic tych prawd wielkich, które się kryły przed nią, a dziś dowiedziała się, że jest takie *Universum*. Dowiedziała się, że to światło, rozpierzchłe po całym obszarze ziemi, zgromadzono w jedno wielkie ciało i nazwano „Wszechnicą".

Nikt jej nie mówił o tem nigdy, bo i na coby jej się to przydało?

Dostać się tam za jaką-bądź cenę i jakimkolwiek bądź sposobem, stało się dla niej zadaniem życia.

Zamknęła jednak tę myśl w sobie, niby drogocenny tajemniczy klejnot, bo wyjawić ją, byłoby to narazić się na zgubę.

III.

Apostołowie światła.

Do stałych gości, którzy peryodycznie co dwa tygodnie nawiedzali gospodę Ojca Szymona, należał *Bruder* Kuno.

Był to goniec, który w towarzystwie dwóch *knechtów* woził listy i papiery krzyżackie z Malborga, Torunia, do Krakowa.

W Dobrzyniu, regularnie co dwa tygodnie zmieniał konie i popasał w karczmie.

Była to krzyżacka poczta.

Ten krzyżacki *briefträger* był to chłop olbrzymi wzrostem i tuszą, ubrany w niebieskie sukanie, z dziwnie wstrętną i brzydką gębą. Nosa nie miał wcale, albo raczej był on tak zgnieciony, czyli wtłoczony do czaszki, że tylko koniuszek jakiś jego wysuwał się na zewnątrz i to jeszcze rozdwojony na dwie połowy.

Duże wargi, obrosłe rudawym włosem, oczy niespokojne i błyszczące.

Gdy wchodził do karczmy, stawiano przed nim odrazu trunek i jadło i już tak siedział, spożywając milczący, lecz bystrym wzrokiem śledził wszystko, co się działo w gospodzie pod Rakiem.

Był on świadkiem od lat paru rozmaitych scen karczmarza z córką i matką. Nie zważano na niego wcale, bo nigdy żadnem słówkiem nie dał znać o swojej obecności, tak, jak gdyby go nie było.

Jadwiga czuła doń wstręt dziwny, bo tego dnia właśnie, gdy się zjawiał w karczmie, doznawała jakiejś tajemnej trwogi, której sobie wytłómaczyć nie mogła.

Ten wzrok niecnego krzyżaka, wlepiony w nią bacznie, gdy mu podawała jadło, lub trunek, mroził ją dreszczem.

Zdarzyło się właśnie, że dziś, podczas gwałtownej utarczki, jaką prowadzili ze sobą starzy, wszedł Kuno i zażądał zwykłego obroku. Gdy mu go podała, rzekł wbrew zwyczajowi: „*Ich danke*," popatrzał na nią dziwnie i jak gdyby się uśmiechnął, odsłaniając z pod grubych warg mocne zęby.

Dziewczę popatrzyło nań zdziwione chwilę, lecz niebawem wróciło do swoich zajęć za szynkwas karczemny, podczas gdy kłótnia ojca Szymona z matką dalej trwała.

Zajęcia te Jadwigi ograniczały się na czystem utrzymaniu naczyń, półek, flaszek i wszelkich utensyliów karczemnych, które ustawicznie były w ruchu.

Zdarzało się bardzo często, że roztargnione dziewczę tłukło naczynia, albo podawało piwo zamiast miodu, lub kiełbasę miast ryby, wtenczas gniew ojca Szymona nie miał granic i wtenczas matka jak zwykle brała ją w obronę.

Te swary rodzinne rosły z dniem każdym, w miarę tego, jak dziewczę wyczekując czegoś, co jej widzenie obiecało, stawało się coraz bardziej wzruszone i roztargnione.

(D. c. n.)

stwa z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej wyłoniła się w tych dniach. Nie mniej nie więcej, tylko konsul austryacki z Kairu pan Neumann, znany z afery widdyńskiej, przybył do Lwowa umyślnie, aby się starać o mandat.— W tym celu składał dzisiaj wizytę w namiestnictwie, zapewne wskutek informacyj, kto u nas wolnymi wyborami kieruje.

Tutejsze pismo, chcące uchodzić za półurzędowe, umieściło wczoraj telegram z Wiednia, z którego wynika, że przybycie Następcy tronu do Galicyi jest bardzo wątpliwem — i uzasadnia to możliwą śmiercią cesarza niemieckiego, pogrzebem itd. Trudno wprawdzie zrozumieć, jak organ taki służalczy z takiem lekkiem sercem już dzisiaj pisze o możliwym pogrzebie cesarza niemieckiego. ale wiadomość przez *Przegląd* podana w każdym razie szkodliwie wpływa na przygotowawcze prace do przyjęcia, które „ktoś“ z nieznanych przyczyn i pobudek od pewnego czasu paraliżuje właśnie rozsiewaniem pogłosek, że arcyksiążę wcale do Lwowa nie przyjedzie. Oczywista rzecz, że takie pogłoski wywierać mogą wpływ na uchwały różnych komitetów, które licząc się z funduszami miasta, muszą być oględniejsze i oszczędniejsze, jeżeli mają przed oczyma alternatywę, że może przyjazd nie nastąpi, że zatem grosz ten będzie nadaremnie wydany. Dlatego sfery urzędowe w interesie sprawy powinne albo stanowczo zaprzeczyć tym pogłoskom, albo już dzisiaj powstrzymać dalsze przygotowania, które pociągają za sobą niezwykłe koszta.

Głos polski ze Śląska.

Na kresach naszych walczą z naporem germanizmu uczciwie i wytrwale zacni Ślązacy, a wierni synowie ojczyzny, w obronie praw polskiej narodowości. Nie mając nadziei, aby sprawiedliwe ich żądania w *szkołach publicznych należycie zostały uwzględnione*, postanowili Ślązacy walczyć z germanizmem za pomocą szkół prywatnych, aby młodzież polska nie odpadła od pnia macierzystego. Drobnemi rozporządzając środkami, odzywają się bracia nasi od czasu do czasu do rodaków o pomoc w zacnych usiłowaniach. Niesienie tej bratniej pomocy jest obowiązkiem narodowym. W tem przekonaniu zamieszczamy celniejsze ustępy odezwy Macierzy szkolnej na Śląsku do narodu polskiego:

„Cząstka Twoja, choć mała, ale wierna, odzywa się do Ciebie jako członek Twój. Cząstka to części od kilku wieków odosobnionej, lecz nie zapominającej o swej przynależności narodowej. Lud polski księstwa cieszyńskiego zgłasza się do ciebie, czując się jako strażnica na kresach ziem, polską mową i krwią zjednoczonych, i jako łącznik z pobratymczemi narodami.

„Lud ten germanizacyjnemi zapędami gnieciony, odczuwa boleśnie, jak coraz więcej narażony jest na szkody materyalne i moralne. Pragnie on postępu zarówno z otaczającemi go krajami, stara się o oświatę, naukę, aby nie upadł; a przeto pragnie też, aby mu ta nauka ułatwioną została przez szkoły z polskim językiem wykładowym. Od kilku więc dziesiątków lat domaga się takich szkół, [illegible] polskiego gimnazyum, polskiego seminaryum nauczycielskiego, *polskiej szkoły rolniczej i t. d.*“ *Niestety daremnie!*

„Otóż w imieniu tego ludu odzywa się „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego do ogółu narodu polskiego:

„Bracia rodacy! Już nieraz szlachetne serca polskie udowodniły czynnie i hojnie swoje współczucie dla ludu śląskiego w jego staraniach i zabiegach o zachowanie swej mowy ojczystej i narodowości. Zasługuje on na takie współczucie i poparcie, bo choć szanuje i drogo ceni swoją narodowość, broniąc jej nieustannie, choć widzi, że od utrzymania własnej narodowości zależy jego byt w przyszłości, jednak czuje się słabym w tym boju, jako lud biedny, gdyż jest tylko na niższe warstwy ograniczonym. Pomoc bratnią jest mu potrzebna, i „Macierz szkolna“ czuje się uprawnioną odezwać o tę pomoc dla niego.

„Ważność sprawy, przez „Macierz szkolną“ podjętej, jest dobitnie jasną, a użyczone jej poparcie może przynieść błogosławione owoce. Kiedykolwiek czytamy w publicznych pismach, jako szlachetni dobrodzieje obdarzają różne instytucye hojnemi ofiarami, żywi więc także śląska „Macież szkolna“ w sobie tę ufność, że znajdzie równie łaskawe względy. Bo kiedy samo wspieranie młodzieży polsko-śląskiej w naukach mało skutkuje, gdyż ta młodzież w niemieckich szkołach przecie marnieje dla narodu, więc jedynym warunkiem zapewnienia pomyślniejszej przyszłości dla ludu śląskiego jest uzyskanie szkół polskich. Sądzimy też, że ta rzecz nie dotyczy jedynie ludu śląskiego, ale ogółu narodu polskiego, któremu pewnie na każdej swej cząstce pokrewnej zależy.

„Zamiar „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego można wspierać bądź to przystąpieniem za członków, którzy według statutów: jako zwyczajni składają przynajmniej 1 złr. rocznie, a jako założyciele raz na zawsze 25 złr. złożą i w sprawozdaniach rocznych będą wymieniani; bądź też hojniejszemi jednorazowemi ofiarami, którzy to ofiarodawcy również upamiętnieni zostaną, i wreszcie wszelkiemi nawet najskromniejszemi datkami według możności każdego, jak ojciec poetów naszych mówi: Niech jako kto może, ku pożytku dobra wspólnego pomoże.

„Już na początek otrzymała „Macierz szkolna“ zacne ofiary i datki od łaskawych dobrodziejów i ufa w liczniejsze jeszcze poparcie, a w tym celu uprasza także każdego odbiorcę tej odezwy o zjednywanie życzliwej przychylności innych osób dla tej instytucyi.

„Odzywając się niniejszem do Was, Bracia rodacy, za wszelką spodziewaną pomoc wyraża „Macierz szkolna“ z góry swą wdzięczność serdecznem „Bóg zapłać!“

Podatek od okowity w Niemczech.

W żywo obchodzącej i polskich rolników sprawie opodatkowania okowity parlament niemiecki przyjął uchwały komisyi, która przedstawiła następujące wnioski:

1) Aby nowa ustawa o opodatkowaniu okowity weszła w życie już z dniem 1 października roku bieżącego, i aby wszelki wyrób okowity aż do tego czasu ograniczony został na 3/4 dotychczasowej produkcyi. W tymże czasie podatek zacierowy od wypalanej aż do 30 września okowity wynosić będzie trzy razy tyle co dotychczas, za co przy wywozie za granicę producenci otrzymają zwrot 48·03 marek od hektolitra.

2) Podatek nadzwyczajny (*Nachsteuer*) od okowity znajdującej się w kraju dnia 30 września wynosić ma 30 (a nie 60 fenigów) od litra; wolno każdemu bez tego opodatkowania mieć w domu aż do 10 litrów alkoholu — a nadto wolny od opłaty jest alkohol przeznaczony do celów przemysłowych, naukowych, na opał itd.

3) Z dniem ogłoszenia ustawy cło od araku, rumu i koniaku w beczkach wynosić będzie 125 marek, od wszystkich innych wódek zagranicznych 180 marek od 100 kilogramów (dwóch cetnarów).

Gorzelnie wypalające młodzie nie będą podlegały ograniczeniu wyrobu aż do 30 września, i mogą palić tyle, ile paliły w roku zeszłym w tymże samym czasie. Nadto podatek zacierowy w gorzelniach wyrabiających młodzie podwyższony będzie tylko o 100 prc., a w gorzelniach palących żyto o 175 prc.

W skutek uchwały komisyi i parlamentu cena okowity znacznie się podniosła, wódka zaś z powodu podatku spożywczego ogromnie w Niemczech podrożeje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 czerwca.

Na zgromadzeniu wyborców w Mladym Bolesławiu, o którem już wspominaliśmy, p. Mattusz mówił obszernie o obu *rozporządzeniach językowych* z roku 1880 i 1886, które nazwał małym zadatkiem w uznaniu tych praw, które się Czechom należą.

Mowca zaręczał, że Czesi pragną zgody z Niemcami, ale nie przyznają mniejszości niemieckiej więcej praw, niż większość posiada. Aby strona przeciwna nie była w błędzie oświadczył otwarcie, że Czesi nie myślą bynajmniej okupywać wstąpienia Niemców do Sejmu jakąkolwiek ceną i że Czesi nie zmartwią się tem bynajmniej, jeżeli Niemcy do Sejmu nie wrócą. Przecież Niemcy obchodzili się długo bez Czechów i czekali długo na ich powrót; toż samo może się powtórzyć teraz z tą różnicą, że Czesi na przemian będą czekali na Niemców.

Następnie mówił p. Mattusz o czynności posłów w Radzie państwa, przy czem wypowiedział nadzieję, że rząd będzie więcej niż dotąd życzliwy dla wielu żądań i pragnień narodu czeskiego.

O stosunku do **Młodoczechów** mówiąc, twierdził mowca, że od roku 1871, kiedy na podstawie swej deklaracyi Czesi bliscy byli osiągnięcia swego celu, nie zmienili wcale swoich tendencyi, [illegible] do przekonania, że teraz prawa polityczne trzeba zdobywać po okruszynie, jak się p. Rieger wyraził, bo stosunki i warunki wewnętrzne w Austryi uległy zmianie.

Wybory na Węgrzech przygotowują się po dawnemu, t. j. codziennie na jakiemś zgromadzeniu wyborczem przychodzi do bójki i do krwi rozlewu — a szukanie kandydatów, którzyby się dobrze mogli opłacić, trwa dalej. Z tego powodu skarży się dziennik *P. Hirlap*, twierdząc wprost, że kupczenie głosami odbywa się w pełnym rozkwicie, nawet nie bez pewnej bezwstydnej naiwności.

Nawet do stolicy Węgier przybywają deputacye wyborców wpływowych z prowincyi, aby tam wyszukać kandydatów, przy czem wręcz oświadczają, ile koszta kandydatury wynosić mogą, t. j. 5.000 do 10.000, z czego jedna trzecia część ma być zapłacona zaraz, druga na dzień przed wyborami, a reszta po przeprowadzeniu wyboru.

Dotąd na 413 mandatów poselskich jest 685 kandydatów, między tymi ze stronnictwa liberalnego jest 372, ze stronnictwa niezależnych jest aż 154, ze stronnictwa umiarkowanej opozycyi 88, reszta z innych grup, jak narodowa, antysemicka.

Według dotychczasowych wskazówek stronnictwo liberalne, czyli większość rządowa, ma wszelkie widoki wyjść zwycięsko, a nawet w sile wzmocnionej.

W Kroacyi odbywają się wybory już od poniedziałku. Dotąd stronnictwo narodowe, popierające rząd i zgodę z Węgrami, wyszło zwycięsko a nawet zdobyło siedm nowych mandatów.

Na Śląsku pruskim — jak donosi *Schlesische Volkszeitung* — przełożeni gmin otrzymali od władzy wyższej nakaz, aby żadnego urzędnika gminnego nie przypuszczali do przysięgi, jeżeli tenże dla braku znajomości języka niemieckiego musiałby ją składać w języku polskim, gdyż w razie przeciwnym wykroczyłoby się przeciwko prawu o języku urzędowym. Gdyby zaś miał zajść taki przypadek, że urzędnik gminny już otrzymał potwierdzenie władzy przełożonej, a przy odbieraniu od niego przysięgi pokazałoby się, że wcale nie umie po niemiecku, natenczas potwierdzenie to zostanie cofnięte, skoro przełożony gminy stawi o to osobny wniosek.

Przed trybunałem cesarstwa niemieckiego w Lipsku rozpoczął się d. 13 b. m. proces przeciw dziesięciu obywatelom z Alzacyi i Lotaryngii o należenie do tajnych związków i o zdradę kraju. Oskarżeni są: Koehlin-Claudon, oficer francuskiej armii terytoryalnej, Blech, kupiec, Schiffmacher, żołnierz obrony krajowej, Trapp, urzędnik fabryczny, Jordan, właściciel fabryki, Freund, dostawca dorożek, Reybel, buchalter, Humbert, kapitalista. Oskarżonym zarzuca prokuratorya należenie do różnych związków francuskich, a szczególnie należenie do francuzkiej ligi patryotycznej pod kierunkiem Pawła Déroulèda, dążącej do oderwania Alzacyi i Lotaryngii od Niemiec. Liga, złożona z członków różnej kategoryi, miała w roku administracyjnym 1884 na 1885 ogółem 317.227 franków dochodu, a 284.990 franków rozchodu. Tak zwana „armia ligi“ wynosić ma 130.000 członków. — Przeznaczeniem tej ligi miało być połączenie wszelkich stowarzyszeń jednym węzłem patryotycznym i skupienie ich do jednego wspólnego celu wyższego.

Proces potrwa długo, a wynik jest z góry bardzo prawdopodobny.

Choroba następcy tronu niemieckiego mimo wszelkich przeciwnych zapewnień jest groźną. Virchow miał prywatnie oświadczyć, że katastrofa jest nieunikniona. Profesorowie wiedeńskiego wydziału lekarskiego podobnież utrzymują, że choroba krtani cesarzewicza jest śmiertelną i że katastrofa nastąpi po kilku miesiącach.

Francuska Izba deputowanych wybrała na poniedziałkowem posiedzeniu 189 głosami przeciw 181 Develle'a na wiceprezesa. Skrajna prawica i radykaliści gwałtownie protestują przeciw wyborowi Develle'a, kandydata oportunistów i prawicy, ponieważ kilka kartek wbrew regulaminowi oddano niezamkniętych. Mimo to Izba uznała wybór za ważny, poczem przystąpiła do dalszych obrad nad projektem reorganizacyi armii.

Francuski minister handlu podczas przyjęcia urzędników swego departamentu oświadczył, że pogłoski, jakoby rząd zamierzał odroczyć wystawę powszechną, są nieuzasadnione.

Mosk. Wiedom. donoszą, że zagranicznym spółkom handlowym i ich agentom, którzy prowadzą w Rosyi interesa bez upoważnienia wyższej władzy, nie będą wydawane patenta handlowe. Środek ten wiąże się z rozpoczętą już rewizyą ustaw dotyczących czynności owych spółek w Rosyi.

Rosyanie posunęli swoje przednie straże aż do Ak-Tepe, a między niemi i forpocztami afgańskiemi, stojącemi w Kuszku, znajdują się tylko dwie stacye Kile Mor i Kara-Tepe. Między Merwem i Ak-Tepe stoi 28.000 wojska rosyjskiego.

W poniedziałek obradowały obiedwie Izby angielskie. Izba wyższa przyjęła wszystkie artykuły irlandzkiego bilu agraryjnego z małemi tylko poprawkami. W Izbie niższej zaś przyjęto 229 głosami przeciwko 117 artykuł piąty ustawy karnej, wedle którego ustawa w tych tylko obwodach ma wejść w życie, w których zostanie proklamowana przez wicekróla.

Przebieg rokowań, jakie odbywa komisya mięszana w kwestyi afgańskiej, ma być wedle *Standarda* dość pomyślny. Inaczej natomiast brzmią doniesienia, odnoszące się do turecko-angielskiej konwencyi co do Egiptu. Wedle *Polit. Corr.* ociąganie się sułtana z ratyfikacyą pomienionej konwencyi uważają w Londynie za wynik usiłowań, które robią w Carogrodzie ambasadorowie rosyjski i francuzki, ażeby powstrzymać Portę od zawarcia porozumienia. Sułtan ma jednakowoż być zaangażowany iradem, w którem upoważnia Portę do podpisania konwencyi, a do tej chwili nie wydarzył się podobny wypadek, ażeby po zawarciu już układu nie nastąpiła ratyfikacya. To też w Londynie nie przypuszczają, ażeby sułtan nie miał dotrzymać słowa. Mocarstwom, tak konczy *Polit. Corr.*, przysługuje prawo zgodzenia się lub nie zgodzenia na konwencyę, w ostatecznym zaś razie wystąpienia z zastrzeżeniami.

Ristić stanął na czele gabinetu serbskiego i objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych, Miłajkowicz sprawy wewnętrzne, Wasilewicz oświatę, Awakunowicz tekę sprawiedliwości, Miłosławlewicz budowy publiczne, Wnicz finanse, Bogiczewicz tekę ministra wojny. Nowy gabinet wystąpi z programem, zapowiedzianym w wczorajszem doniesieniu telegraficznem. Co wywołało przesilenie gabinetowe i co spowodowało Garaszanina do podania się do dymisyi z całym gabinetem, o tem dotychczas dobrze niewiadomo. Mianowanie Risticza, znanego z gorącej sympatyi do Rosyi i niechęci do Austryi, prezesem gabinetu oznacza, że nie same tylko kwestye finansowe wywołały zmianę gabinetu. W Wiedniu dotychczas dość spokojnie patrzą na ten wypadek i nie wierzą w zmianę polityki serbskiej; zbyt wyraźna atoli przeszłość polityczna nowego prezesa gabinetu każe przypuszczać zmianę kierunku politycznego. Z powodu zwycięstwa Risticza przyszło w poniedziałek wieczorem do znacznych tumultów w Belgradzie. Tłumy przeciągały przez miasto aż do północy wykrzykując *Żiwio!* na cześć Risticza i Rosyi. Orkiestry wojskowe grały na przemian hymn serbski i rosyjski. Na Garaszanina i Austryę — jak telegrafują do *Presse* — wznoszono klątwy i okrzyki *pereat!* Po północy wielu wichrzycieli udało się do pomieszkania Garaszanina i wśród kociej muzyki powybijało mu okna. Garaszanin strzelał z rewolweru do tłumów i zranił jednego ze studentów. Policya i żandarmerya strzelała ślepemi nabojami w celu rozproszenia zbiegowiska.

Z Sofii donoszą, że jeżeli wybór księcia nie nastąpi, Sobranie powoła do składu regencyi Streckera baszę, b. oficera pruskiego.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. Przewodniczący komitetu przedwyborczego dr. Edward Korczyński rozesłał dzisiaj członkom komitetu następujące uwiadomienie:

„Mam zaszczyt donieść, że JW. pan prezydent, u którego byłem dziś wykonując polecenie, dane mi przez Komitet przedwyborczy, upoważnił mnie do oświadczenia:

a) że poleci, ażeby na kartach głosowania dotychczas nie rozesłanych usunięto numera bieżące tychże kart.

b) że przy głosowaniu przyjmowane będą karty głosowania, na których wycięte będą numera bieżące.

O tem zechce Wielmożny pan zawiadomić swoich znajomych wyborców.

Kraków 13 czerwca 1887.

Prof. dr. Korczyński.

Zwykła manipulacya ze zdzieraniem plakatów rozpoczęła się już na dobre. Jakiś żołnierz policyjny i to dwiema gwiazdkami na kołnierzu odszczególniony, zdzierał dzisiaj ostrzem miecza swojego plakaty, których tekst podaliśmy we właściwej rubryce, a w których grono wyborców zawiadamia, iż numera na kartach głosowania zamieszczone, można wycinać. Na zapytanie, dlaczego to czyni, odpowiedział: „mam takie polecenie.“ Szkoda, że go nie zapytano: od kogo? Są też i tacy, którzy zdzierają plakaty komitetu. Czyby też *Czas* nie raczył wypowiedzieć swego zdania o tem „warcholstwie“?

Obywatelstwo austryackie otrzymał i wykonał dziś w magistracie przysięgę p. Aleksander Jastrzębiec Taniewski, obecnie urzędnik magistratu, niegdyś podpułkownik inżynieryi rosyjskiej, jeden z pomocników Tottlebena przy obronie Sewastopola i profesor fortyfikacyi w wyższych szkołach wojskowych w Petersburgu. P. Taniewski posiada ogółem dwanaście orderów, między temi dwa pierwszorzędne rosyjskie, jeden austryacki i jeden szwedzki. Pomimo wysokiego stanowiska i świetnej przyszłości, która go oczekiwała w wojsku rosyjskiem, jako syna jenerała, — w 1863 r. jako obywatel powiatu Lidzkiego na Litwie wziął on udział w powstaniu i dobrze dał się we znaki Moskalom, — walcząc i dowodząc pod pseudonimem „Tetera“. — W 1864 r. uwięziono go w Tarnowie a odzyskanie swobody zawdzięcza wstawiennictwu cesarzowej Eugenii. Wraz z rodziną uzyskał dopiero po 14 latach pobytu w Galicyi obywatelstwo austryackie, a w Krakowie pełni obowiązki pomocnika komisarza pierwszego obwodu miejskiego.

Zapisy do straży obywatelskiej, mającej czuwać w mieście nad porządkiem podczas pobytu w Krakowie arcyksięcia Rudolfa z małżonką, odbywać się mogą u naczelników władz, cechów, korporacyj i istytucyj, lub w biurze straży obywatelskiej „pod zającem“ przy ulicy Wiślnej nr. 8.

Rozlepione po rogach ulic odezwy zawierają szczegółowe warunki zapisywania się. Liczba członków jest nieograniczoną. Straż podzielona zostanie na oddziały, a te znów mieć będą naczelników, setników i dziesiętników, każdy z członków otrzyma listę straży, regulamin czynności i oznaczenie stanowisk. Ubiór członków ma być narodowy, lub czarny świąteczny. Straż otrzyma kokardy; wreszcie do grona członków zapisywać się mogą tylko osoby dorosłe. Komitet uprasza obywateli o najliczniejsze zapisywanie się.

Termin egzaminów dla uczennic prywatnych w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki wyznaczony został na 18 b. m. o godz. 8 rano. Zgłaszać się należy do dyrekcyi zakładu do 16 b. m. włącznie.

Minister oświaty dr. Gautsch, wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem odjechał do Wiednia.

Namiestnik p. Zaleski i marszałek krajowy hr. Tarnowski, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechali do Lwowa.

Udzielenie orderów wymienionym wczoraj profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza urzędowa *Wiener Ztg* w numerze dziś otrzymanym.

Proszeni jesteśmy o zanotowanie, iż wczoraj wobec grona świadków jeden z panów profesorów uniwersytetu bardzo niedelikatnie obszedł się z damą wyższego świata, pragnącą wejść do auli. Spostrzegłszy się, kim była owa dama, profesor przepraszał ją uniżenie i tłumaczył się, iż nie wiedział kogo obraża, — otrzymał wszakże rozumną odpowiedź, że delikatność powinna być dla wszystkich jednaką.

Krakowskiemu Towarzystwu technicznemu zapisał zmarły niedawno w Gródku inżynier cywilny Jan Danek testamentem swoim 69 dzieł a 91 tomów treści technicznej, które przez pozostałą wdowę Towarzystwu wręczone zostały. — Dzieła te odnoszą się po większej części do działu dróg i kolei żelaznych.

Nieszczęśliwy wypadek. Zawiadamiają nas, że wczoraj przy wejściu do gmachu nowego uniwersytetu, jeden z akademików został uderzony w głowę opadłym kawałkiem tynku, czy muru, tak silnie, iż okazała się potrzeba odwiezienia go na klinikę.

Koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę, jeżeli sprzyjać będzie pogoda, w parku krakowskim.

Z teatru. Przedstawione wczoraj „Książątko“ Lecoqua należy do najbardziej przez naszą publiczność lubionych operetek. Oryginalne i wesołe libretto — muzyka nadzwyczaj melodyjna i lekka nie nuży umysłu, ale owszem działają bardzo korzystnie na usposobienie widzów, szukających w teatrze wesołej i przyjemnej rozrywki po żmudnych zajęciach dnia. Tradycyjne powodzenie operetki Lecoqua nie zawiodło i wczoraj. Teatr był zapełniony, a i wykonanie niemal nic nie pozostawiało do życzenia. Główne partye spoczęły w rękach pań Radwan, Kasprowiczówny i Prannówny. Charakterystyczno-komiczną rolę Frimoussego objął po p. Skalskim p. Myszkowski. Pani Radwan bardzo wdzięcznie wyglądała w męzkim kostiumie i partyę swą odśpiewała ze wdziękiem i precyzyą, a wrodzona swoboda ruchów bardzo jej dobrze dopomogła do zupełnie poprawnego odtworzenia wdzięcznej rólki młodego księcia. Pani Kasprowiczowa w roli przełożonej pensyonatu za pełną humoru grę i staranne wykonanie partyi zbierała rzęsiste oklaski. Z wielkim humorem grał również p. Myszkowski szczególniej w akcie II — szkoda tylko, że się nie zrobił brzydszym. Chóry starannie wyuczone spisały się dobrze, szczególniej dobrze wypadł chór paziów w akcie I, oraz chór pensyonarek. *wp.*

Operetka lwowska. Repertoar operetki lwowskiej doznał zupełnej zmiany z powodu zasłabnięcia p. Kiczmana. Dziś we środę danym będzie „Palestrant“ a jutro „Gasparone“. — W sobotę przedstawionem będzie „Niewiniątko z Belleville“ a w niedzielę „Nietoperz“, w którym p. Zboiński odegra znakomitą rolę Eisensteina. Ponieważ słabość p. Kiczmana może się przeciągnąć, przeto w „Kapelanie“ objął po nim partyę p. Zboiński a w ten sposób już we wtorek 21 b. m. ujrzymy tę premierę.

Z Podgórza. Posiedzenie komitetu przyjęcia następcy tronu w Podgórzu odbyło się wczoraj. Postanowiono uprosić W. Gadomskiego o wykonanie biustów arcyksiążęcej pary. Rozdzielono czynności komisyom dekoracyjnej, recepcyjnej i przyjęto do wiadomości rozporządzenia naczelnika straży obywatelskiej p. Rehmana (syna). Ustanowiono także mistrzów ceremonii — burmistrz p. Nowacki zawiadomił komitet, że ma się zbierać co drugi dzień — celem zdania relacyi i omówienia kwestyi nieobjętych programem.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zgodnie z opinią Wydziału krajowego podwyższyć, począwszy od 1 lutego br. płace rzeczywistych nauczycieli w Limanowej do 850 złr. a młodszych do 250 złr.; w Nowym Sączu płace rzeczywistych nauczycieli do 650 złr., a nauczycieli młodszych do 400 złr.; w Samborze rzeczywistych nauczycieli do 650 złr., a młodszych nauczycieli do 400 złr.; w Zimnowodzie rzeczywistego nauczyciela do 350 złr., a młodszego do 250 złr.; w Czernichowie, Pustomytach, Rudnie, Dublanach i Brzuchowicach do 350 złr.

Komitet wystawy etnograficznej w Tarnopolu podaje do wiadomości, iż od dyrekcyi kolei Karola Ludwika uzyskał zniżenie ceny przewozu przedmiotów wystawowych w ten sposób, iż należytość transportu płaci się do Tarnopola całą, a odsyłka przedmiotów odbywa się bezpłatnie. Na dotyczącym atoli przedmiocie ma być wyraźnie napisanem: „Przedmiot wystawy etnograficznej w Tarnopolu.“

Dyrekcya kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zniżyła zaś cenę jazdy do Tarnopola i napowrót dla wystawców i przedstawicieli grup etnograficznych włościańskich, którzy będą zaopatrzeni w kartę legitymacyjną, wystawioną przez komitet wykonawczy przyjęcia i opatrzoną pieczęcią komitetu wystawy.

Inne dyrekcye kolejowe nie odpowiedziały jeszcze na pismo komitetu wykonawczego i gdy tylko odpowiedź nadejdzie, nie omieszkamy podać jej do wiadomości stron interesowanych. O zniżenie ceny jazdy dla wystawców i przedstawicieli grup włościańskich na kolei Karola Ludwika i o zniżenie cen przewozu przedmiotów wystawowych na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej poczynił komitet potrzebne kroki i spodziewa się pomyślnego swej prośby załatwienia, o czem nie omieszka w swoim czasie donieść.

Reprezentacye powiatowe, pp. wystawcy i inne szanowne osoby, które wystawą tutejszą i grupami włościańskiemi się zajmą, zechcą w celu korzystania z tego zniżenia, zgłosić się po karty legitymacyjne do komitetu wystawy, który je odwrotną pocztą odeszle.

Tymczasem nadmieniamy, iż otrzymaliśmy w ostatnim czasie kilkanaście zgłoszeń z nader ciekawych okolic naszego kraju, które będą prawdziwą ozdobą naszej wystawy, tembardziej, iż niektóre miejscowości stanowią jakoby wyspy w naszym kraju, wyróżniające się pod względem etnograficznym od reszty okolic.

Dodajemy w końcu, iż wystawcy rywalizując niejako ze sobą, zgłaszają się coraz to liczniej i dziś możemy powiedzieć, że wystawa etnograficzna w Tarnopolu będzie należeć do rzędu nader ciekawych tak dla profanów, jak i dla etnografów z zawodu.

Przy tej sposobności zwraca komitet wykonawczy na tę okoliczność powszechną uwagę, iż z powodu spodziewanego liczniejszego zjazdu w dzień pobytu arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu, postarała się komisya kwaterunkowa o odpowiednią liczbę prywatnych pomieszkań, które wygodnie urządzone za mierną cenę będzie można nająć. Interesowani zechcą się przeto w tej mierze jak najprędzej zgłosić do komisyi kwaterunkowej (p. Walenty Stachiewicz w Tarnopolu).

Odznaczenia. Radca namiestnictwa we Lwowie, Leopold Lachowski, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan stałego spoczynku, wyraz cesarskiego zadowolenia.

Praktykant konceptowy przy namiestnictwie we Lwowie, Stanisław Niezabitowski, otrzymał godność cesarskiego szambelana.

Zebranie akademickie w sali Tow. strzeleckiego.

Uroczystość otwarcia *Collegii novi* znalazła piękny epilog w zebraniu koleżeńskiem uczniów i wychowańców uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzonem staraniem komitetu akademickiego w salach Towarzystwa strzeleckiego. Była to druga niejako część uroczystości, której główny udział przypadł młodzieży, i gdzie też znalazła ona sposobność okazania swego zadowolenia i radości z powodu otwarcia nowego a tak długo oczekiwanego przybytku wiedzy i nauki. Zebranie akademickie charakterem i rozmiarami przeszło wszelkie oczekiwania i będzie jednem z najpamiętniejszych i najprzyjemniejszych wspomnień, jakie uroczystość zostawiła w umysłach i sercach uczestników. Na zebranie przybyło przeszło 800 uczestników z grona studentów i wychowańców uniwersytetu, niemal wszyscy profesorowie i docenci z rektorem St. hr. Tarnowskim, prezes akademii dr. Majer, prezydent miasta dr. Szlachtowski, dyrektor Estreicher i wiele innych osób zaproszonych. W pięknie przybranej sali ustawioną była w tylnej części scena, przy której umieszczono stół przeznaczony dla gości i profesorów, zaś przez całą długość sali ustawione były w trzy rzędy stoły dla młodzieży. Niestety z powodu braku miejsca znaczna bardzo część akademików ulokować się musiała na kanapkach pod ścianami.

Orkiestra umieszczona na galeryi odegrała podczas wejścia profesorów „Wieniec polski“, którego poszczególne ustępy grzmiącemi i przeciągłemi witane były oklaskami. Każdego z profesorów witała młodzież przy wejściu. Powitania te były różnorodne. Zasłużonego profesora Teichmana, cieszącego się może największą miłością młodzieży, wniesiono do sali na rękach wśród entuzyastycznych oklasków i wiwatów, którym towarzyszyły wystrzały z moździeży. Nie mniej gorąco witano prezesa Majera i prof. Korczyńskiego. Zebranie zagaił przewodniczący czytelni p. Jaworski, proponując na przewodniczącego komersu kol. Michalika. Ten wszakże z odpowiedniem przemówieniem godność tę złożył w ręce rektora hr. Tarnowskiego.

Pierwszą mowę wypowiedział p. Michalik, w mniej więcej następujących słowach:

Zwyczajem powszechnie przyjętym stało się, że każdy ważny wypadek, czy to w życiu jednostek, czy rodzin, czy wreszcie w życiu zbiorowem całych narodów się zdarzający, łączymy z zabawą towarzyską. I nie dziw — ważna chwila jest o tyle ważną, o ile korzystając z niej myślą wybiegamy w przyszłość i o ile w ślad za tą myślą wykwita konsekwentnie z niej wypływający czyn; — a w zebraniu towarzyskiem na oko lekkiem, bo wesołem i serdecznem, bo usuwającem na chwilę myśl o ciężkich trudach życia, drzemie nieraz źródło siły i potęgi czynu. Tu kojarzy się przyjaźń, tu serce ciepłem rozgrzane słowem raźniej uderza i uderzeniem tem jak iskrą elektryczną budzi święty ogień miłości i zapału. A wiadomo, że setki ludzi potężnych rozumem przepadło bez śladu w wirze wieków wraz z ideą, którą podnieśli, bo niestety nie posiadali tych dwóch czynników. Rozum bez zapału, to energia więziona przez wieki w olbrzymiej bryle granitowej, u szczytu niebotycznej góry wiszącej, bo jej brak bodźca, któryby ją uwolnił.

Otwarcie nowego gmachu, przystrojenie ukochanej, bo prawdziwie naszej wszechnicy Jagiellonów w no-

wą sukienkę, na którą sobie już dawno uczciwą pracą zasłużyła, oto fakt, z powodu którego my się tu tak licznie zgromadzili. Fakt ten mniejszej jest wprawdzie bez porównania doniosłości niż wznowienie i ugruntowanie podstaw najwyższej instytucyi naukowej przez Władysława i Jadwigę, mniejszej bezsprzecznie niż epokowa chwila jej reformy, pozbawiająca ją pleśni przestarzałego klasycyzmu, dla nas jednakże jest i on ważnym, a ważnym choćby już i dlatego, że z nim łączymy z jednej strony dalsze, analogiczne nadzieje na przyszłość, a z drugiej radość, że nam dał sposobność przepędzenia kilku chwil poza naukami ściślemi w towarzystwie Waszem profesorowie nasi — że nam dał znowu sposobność wzajemnej, serdecznej wymiany myśli, której równie jak i my Wy dla dobra waszych wychowańców, a w naturalnem następstwie i dla naszej nieszczęśliwej ojczyzny zawsze pragnęliście i pragniecie. A im częściej uderzać będziemy w strunę miłości i na jej podstawie z młodzieńczą szczerością i zapałem wypowiadać nasze myśli, im szybsze będzie tempo uderzenia, tem śmielej w większych rozchodzić się będą, tem większy zapał ogarnie umysły nasze i tem zbawienniejsze światło nauki i postępu z czoła naszej *Almae matris* rozchodzić się będzie. Takich to chwil pragniemy jak najwięcej; bo jakkolwiek związek duchowy między naszymi Czcigodnymi przewodnikami a nami był — jest i będzie zawsze ścisły i serdeczny, to jednak, jak dziecko, gdy już pewne kroki stawia, porzuca chustkę, na której je prowadzono, tak i młodzież a do tego młodzież polska w miarę rozwoju i potężnienia umysłowego, poczuwszy w sobie pełnię siły usuwa więzy, które ją krępowały, a które filozofia wrodzoną, bezwzględną ufnością nazywa — próbuje własnych skrzydeł i lata w szlachetnej sferze, a nie dotknięta jadem goryczy z zawodów życia płynącej, otwarcie i śmiało dąży do celu, gardząc wszystkiemi innemi drogami. I otóż pod tym względem coraz częściej nam ciepła potrzeba, pod tym względem od czasu do czasu — nie w chwilach zwątpienia, bo młodzież polska nie zwątpiła nigdy — lecz dla wyczytania zadowolenia z twarzy Tych, który tę siłę w nas wywołali, oglądamy się i upojeni radością biegniemy dalej, kędy nas miłość i powinność wiedzie. A zaiste radość nasza musi być wielką;— wszak wszechnica Jagiell. wydała mężów, którzy potęgą myśli roznieśli imię polskie po całym świecie i złotemi głoskami zapisali je na kartach dziejów wiedzy i cywilizacyi — wszak ona posiadała ludzi, którzy przez wielkie reformy podnieśli wysoko godność naszego, dziś tak pokrzywdzonego narodu — Wszak z jej łona wyszli mężowie, co ukochawszy wszystkich, nie zapomnieli i o naszym biednym nieszczęśliwym ludzie, roznosząc wzniosłe hasło jego oświaty i umoralnienia. — Wszak wreszcie takimi pragną i nas widzieć nasi profesorowie.

Wspominając to wszystko, dusza rwie się i myśl biegłaby ciągle naprzód, gdyby nie czas, który nakazuje jej liczyć się z sobą. To też kończąc — Koledzy — sądzę, że jestem tylko słabym tłomaczem waszych uczuć i myśli, jeżeli wnoszę w ręce Jego Magnificencyi pana rektora toast na pomyślność tej *Almae matris* i jej Czcigodnych przedstawicieli.

Następnie zabrał głos rektor Tarnowski. Osią, koło której obracały się brzmiące słowa wymownego oratora, były nauki moralne, aby młodzież szła przez życie bez złudzeń i nieopatrznych porywów prawdą i wiarą w moc powziętych przekonań, które na tyle zmieszanych pokus w życiu natrafią. Piękne, jak zwykle, przemówienie rektora przyjęte grzmiącemi oklaskami i ochoczo spełniono końcowy toast, wniesiony na zdrawie i pomyślność młodzieży.

Z kolei zabierali głos profesor Kasparek, wnosząc toast na cześć miasta Krakowa do rąk prezydenta Szlachtowskiego, oraz prezydent wznosząc toast na cześć młodzieży, toastowi temu towarzyszyły okrzyki wiwat! i *eljen!* Akademik Grzybowski wygłosił następnie toast na cześć młodzieży polskiej w uniwersytetach zagranicznych, a przemówienie zakończył wnioskiem urządzenia zjazdu akademickiego w najbliższym czasie. Entuzyastycznie przyjęto wniesiony przez prof. Rostafińskiego toast na cześć czcigodnego prezesa Majera, który słabym drżącym głosem wypowiedział słowa podziękowania, podnosząc ścisły związek Akademii Umiejętności z Jagiellońską Almae matris. Z akademików przemawiał jeszcze Serb p. Koszutycz w języku polskim cytując słowa swego narodowego poety Żmaja: „To co sokoła dźwiga w górę — to są pióra, to są skrzydła.“ Ze słów tych nawiązał mówca wątek myśli, przedstawiając wspólność idei i interesów narodów słowiańskich, które bratnią zgodą i jednością dojść mogą do dawnej potęgi politycznej.

Urozmaiceniem uroczystości były deklamacya p. Pawlika, który wygłosił poprawnie piękny wiersz Adama Asnyka „Do młodych“, tudzież żywy obraz przedstawiający skargę żaków krakowskich na sługi biskupa Czarnkowskiego.

Po wyjściu profesorów przewodnictwo zebrania objął adwokat dr. Lesław Boroński, b. prezes czytelni, i wzniósł jeszcze jeden z ostatnich, toast na cześć idei demokratycznej wśród młodzieży polskiej.

Zebranie podniosłym swym nastrojem zapisało się trwale w pamięci wszystkich uczestników, odnawiając tradycye dawnych świetnych zebrań wychowańców przesławnej Jagiellońskiej *Almae matris*.

IX. wieczór Tow. muzycznego.

Poniedziałkowy wieczór Tow. muzycznego dziewiąty i ostatni w bieżącym sezonie odznaczał się nader starannie ułożonym programem i zainteresował w wysokim stopniu wcale licznie zgromadzoną publiczność. Program składał się wyłącznie z utworów polskich kompozytorów Żeleńskiego, Moniuszki i Padarewskiego, a w ogólnej liczbie sześciu punktów, były cztery kompozycye Żeleńskiego, tak iż wieczór zdawał się być poświęcony p. Żeleńskiemu. Aczkolwiek wykonane utwory p. Żeleńskiego posiadają wysoką wartość muzyczną, to jednak takie przeładowywanie programu kompozycyami wyłącznie niemal jednego kompozytora, wydaje nam się mniej stosownem wówczas zwłaszcza, gdy nie wiąże się to ze żadną lokalną, lub na cześć kompozytora samego urządzoną uroczystością. Wykonanie programu było bardzo staranne i poprawne. Ale trudne Trio Żeleńskiego E-dur op. 22 wypadło bardzo dobrze — szczególniej część 2 Andante Sostenuto i końcowe Allegro utrzymane w równem i należytem tempie. Trio wykonali pp. Singer i Novacek, część fortepianową odegrała p. Wanda Świtkowska. P. Singer odegrał z wielką precyzyą i starannością romans Żeleńskiego na skrzypce, oraz Scherzo i Sonaty — zbierając za wykonanie zasłużone oklaski. W części fortepianowej mieliśmy sposobność usłyszeć znaną nam już z wystąpień w latach poprzednich p. Lorenowicz. P. L. grała Scherzo Żeleńskiego, oraz prześliczny *Valse caprice* Paderewskiego. W pierwszym utworze wykazała niepospolitą technikę i prawdziwie męską siłę w uderzeniu, wiele smaku, ton szlachetny i dość brzmiący. Zalety, będące wynikiem bardzo dobrej szkoły, w drugiej wielką subtelność, elegancyę w traktowaniu, wreszcie czyściutkie prowadzenie skali i passażów. Na ogólne żądanie dodała p. L. śliczny mazurek p. Żeleńskiego. Wiolonczelista p. Novacek wystąpił tym razem znowu z nowemi rzeczami, mianowicie wykonał z wielką expressyą i poprawnością Żeleńskiego Berceuse i Valselirique przy wybornym akompaniamencie samego kompozytora. Zaproszony do współudziału artysta operetki lwowskiej p. Kiczman odśpiewał z wielkiem przejęciem Aryę miecznika ze „Strasznego Dworu“, oraz dwie inne pieśni Moniuszki: „Kozaka“ i „Grajka“, a w wykonaniu tych utworów wykazał wysoko rozwinięte poczucie muzykalne i szlachetność traktowania. Głos p. K. niezbyt silny i rozległy w utworach tych znalazł zupełnie odpowiedne pole do popisu. Publiczność rzęsistemi oklaskami wyrażała artyście swe podziękowanie.

Wieczorem poniedziałkowym zakończyło Tow. muzyczne swój tegoroczny sezon, który odznaczał się większem, niż po inne lata ożywieniem. Wieczory były bardziej zajmujące, do czego ważną podporą był liczny i dobrze zorganizowany chór i po raz pierwszy w tym roku złożona orkiestra amatorska. Nie ulega wątpliwości, że aby takie zbiorowe ciała zgromadzić i utrzymać, dwa równie ważne złożyć się muszą czynniki: po pierwsze zaufanie do uzdolnienia i pracy dyrektora, powtóre ze strony tegoż niezmordowana uprzejmość, cierpliwość i wytrwałość. Zalety te połączył obecny dyrektor, a rezultat całoroczny produkcyj Tow. muzycznego i postęp w traktowaniu, jest chlubnem świadectwem jego pracy i zabiegów. Kończąc nasze sprawozdanie, życzymy p. Barabaszowi, aby i na przyszłość z równą pieczołowitością kierował nawą powierzonej jego sterowi instytucyi. *wp.*

Na ojczystej ziemi.

Biblioteka Warszawska zamieściła ciekawy zabytek polskiej publicystyki z XVII wieku p. t. „Recepta na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli. R. 1682.“ — Dokument historyczny do dziejów polskich w wieku XVII. Z rękopisu podał J. K. Plebański, były profesor warszawskiej Szkoły głównej. Jedno z pism warszawskich taką o tej broszurze zamieszcza wiadomość p. Z. S. Pietkiewicza.

Za zasługę należy poczytać p. Plebańskiemu, że z biblioteki Braci Czeskich w Lesznie wydostał na światło dzienne broszurę, noszącą powyższy tytuł. Autor jej jest nieznany, lecz mimo to można ją słusznie do dokumentów dziejowych zaliczyć i do objawów budzącej się świadomości o potrzebie rozcinania „wrzodów“ strupieszałej organizacyi Rzeczypospolitej odnieść. P. Plebański przypuszcza, że owa „recepta“ miała być jedną z licznych broszur agitacyjnych, rozrzucanych wśród szlachty przez stronnictwo austryackie po zawarciu przez Sobieskiego pokoju w Żórawnie w r. 1676, odrzuconego potem 1678/9 r. na sejmie grodzieńskim. Bardzo prawdopodobny domysł. Najsilniejsze wyrazy w broszurze poświęcone są niedbalstwu polskiemu, z jakiem klasa panująca w Rzeczypospolitej traktowała sprawę tępienia Turków w Europie. Była to chwila, gdy idea ligi polsko-austryackiej przeciw muzułmańskiej miała u nas wielu zwolenników. Traktat zaś Sobieskiego z Ludwikiem XIV, zawarty w Jaworowie 1675 roku, otwierał pole walki sławiańsko-romańskiej z germanizmem i tem samem niweczył zamiary ligi. Wiadomo, że zarówno ów traktat, jak i układ żórawiński na sejmie był odrzucony, wiadomo także, iż ten akt ciała prawodawczego Rzeczypospolitej zmusił króla zaniechać mądrej polityki francuskiej, najzgodniejszej podówczas z interesami państwa polskiego a natomiast pójść w służbę Austryi.

W następstwie tej nowej polityki dzieje zapisały pod datą 1683 r. dwa tryumfy dwóch nieprzychylnych żywiołów dla nas: niemieczczyzny i papiestwa. Broszura zaś, wydobyta przez p. Plebańskiego z kurzu bibliotecznego, współdziałała ze zwycięztwem błędu politycznego. Równocześnie jednak z swym głównym celem miała ona i inną jeszcze wartość. Autor nieznany obrał w niej sobie rolę tłómacza uczuć zbolałej ojczyzny, pomiatanej i z rozpaczą w oku spoglądającej na swe wyrodne dziecko, szlachtę rozpustną i sprzedajną. Wylicza tej ostatniej aż siedm niesprawiedliwości: brak patryotyzmu, prawne uświęcenie samowoli, ucisk chłopów, niesłuszny rozkład ciężarów publicznych pomiędzy stany, zbytek, niewypłacanie żołdu wojsku i pobieranie jurgieltu od książąt zagranicznych. Skutki tego oczywiste: niemożność „długiego osiedzenia się w ojczystej ziemi“. Autor posiada niezwykłą siłę kaznodziejską słowa, choćby np. w tej oto apostrofie do szlachty, ciemiężącej kmieci: „Przy tej niesprawiedliwości popełniasz jeszcze drugą, także ciężką, że na ubogiego oracza, na tego, mówię, który u ciebie bardziej jest robak w ziemi siedzący, niż człowiek, ciężary swoje rzucasz, to jest każesz, aby cię krwawym potem swoim karmił, aż do zwrócenia wstrętnego, poił aż do bezprzytomności, stroił aż do zbytku, a ty go za to nie tylko mieczem od poganina nie składasz, bo albo tylko próżnujący w domu siedzisz, albo prywatom cudzym służysz, albo dzwonka trybunalskiego pilnujesz, skory do pieniactwa i t. d., ale jeszcze żołnierza każesz mu sustentować i t. d.“ Najsilniejszym postrachem na samolubną szlachtę jest u autora groźba losu państwa bizantyjskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Filozofia):

— Bełza Wł. (Piast): Księga aforyzmów, zdań, uwag i sentencyj ze stu pisarzy polskich wybranych. (str. 143). Lwów, 1888.

— Mierzejewski dr.: O przyczynach rozwoju chorób umysłowych i nerwowych w Rossyi. Kraków, 1887.

— Morgan Lewis H.: Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacyi. Z objaśnieniami Marxa i Engelsa. Tłom. z ang. Warszawa, 1887.

— Morawski Maryan ks.: O związku sztuki z moralnością. Kraków, 1887.

— Raciborski A. dr.: Hipnotyzm w szpitalu *La Salpetrière*. (*Kosmos*). Lwów, 1887.

— Rundo Dawid: Przypowieściowy leksikon talmudyczny i midraszowy. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Zwrot w polityce ekonomicznej Rosyi. W jednym z ostatnich numerów *Dzien. Łódz.* znajdujemy artykuł wstępny, traktujący o przyczynach zwrotu w polityce ekonomicznej Rosyi. Po wojnie krymskiej ekonomiczna polityka Rosyi wstąpiła w fazę popierania handlu zewnętrznego. Wychodząc z zasady, że Rosya jest przedewszystkiem państwem rolniczem, rząd zaciągnął olbrzymie długi w celach organizacyi kredytu rolnego, oraz ułatwienia wywozu produktów krajowych. Taryfy cłowe nader słabo ochraniały przemysł krajowy, a kierunek całych sieci kolei żelaznych wskazuje, iż wszelkie ofiary, ponoszone przez państwo, miały na widoku rozwój wywozu produktów surowych. W ciągu 19-tu lat (od 1863 do 1882 r.) praktyka wykazała wadliwość tej teoryi, Rosya wprawdzie wywiozła za granicę surowych produktów na olbrzymią sumę przeszło 4.153 milionów rubli, przywóz jednak w tymże czasie przewyższył wywóz o sumę blisko 344 milionów rubli; a że dopłata niedoboru brzęczącą monetą wyniosła w tymże czasie prawie 309 mil. rubli metalicznych, przeto Rosya wywożąc materał surowy, a przywożąc gotowe wyroby w ciągu lat 19-tu, straciła 652,830.000 rubli. Cała masa długów zewnętrznych zaciągniętą została w celach popierania tych niekorzystnych operacyj; procenta od tych długów wynosiły w 1882 r. 198,776.000 rs., co stanowi 1·98 rs. na jednego mieszkańca państwa. Taki stan rzeczy zwrócił uwagę decydujących sfer państwa i skłonił do szukania środków ratunku zagrożonej sytuacyi finansowej w rozwoju wewnętrznego przemysłu i handlu. Radykalny zwrot od zasad szkoły manchesterskiej do systemu protekcyjnego w polityce ekonomicznej Rosyi datuje się od 1880 r., w którym to czasie powstał ożywiony ruch w ministeryum około ułożenia taryfy cłowej, uważanej dotychczas za najpotężniejszą dźwignię krajowego przemysłu. Zainteresowanie się decydujących sfer krajowym przemysłem najlepiej świadczy o zaniechaniu dawnej polityki i wskutek tego niemal każdy numer urzędowego dziennika donosi o zmianach w ocleniu różnych produktów, które dzięki dawnej polityce — spoczywały spokojnie w głębi ziemi, nie przynosząc korzyści krajowi, a chleba pracowitym dłoniom.

Targ nierogacizny. Wiedeń d. 14 czerwca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7642 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 4765 sztuk, z Węgier 2877 sztuk.

Ruch targowy był ożywiony.

Płacono za towar wyborowy po 44 do 45 ct., wyjątkowo po 45½ ct., za średni po 42 do 43 ct., za lekki po 36 do 43, za prosięta płacono po 34 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 15 czerwca. W wczorajszem głosowaniu na wiceprezydenta Rady miejskiej padło 23 głosów na Gryzieckiego, 14 na Czyżewicza, a 10 na Niemczynowskiego.

Po krótkiej słabości na skręt kiszek zmarł adwokat tutejszy, znany w dość szerokich kołach i szanowany Ksawery Gajewski.

Wiedeń, 15 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest w północno-wschodniej Rosyi; — największe ciśnienie zaś między 775 a 770 mm. jest na zachodnich wybrzeżach Irlandyi.

Wiatr niepewnego kierunku; — niebo przeważnie pochmurne; — sucho i ciepło; — skłonność do burz.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 czerwca. Dzisiejszy *Fremdenbl.* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, iż zupełnie mylnem jest doniesienie dziennika *Temps* jakoby hr. Kalnoky zamyślał oświadczyć się przeciw angielsko-tureckiej konwencyi, skoro tylko otrzyma tekst urzędowy.

Zagrzeb, 15 czerwca. Burmistrz zagrzebski, radca nadworny Badovinac został w urzędowaniu suspendowany.

Wybory poselskie w Briniu i Ivanicu zostały wstrzymane z powodu popełnionych nadużyć.

Berlin, 15 czerwca. Powrót do zdrowia u cesarza jest wyraźny. Cesarz wstał wczoraj w południe, a popołudnie przebył w gabinecie, gdzie zwykł pracować.

Berlin, 15 czerwca. Parlament przyjął projekt do ustawy o podatku gorzelnianym z wyjątkiem paragrafu 43 o podatku dodatkowym aż do 45 włącznie.

Wśród rozprawy nadmienił minister skarbu, że reforma podatków nie kończy się bynajmniej obecnym wnioskiem, a p. Bennigsen oświadczył, że liczy z pewnością na to, iż w obecnym okresie parlament nie będzie zajęty żadnemi więcej wnioskami o dalszych reformach podatkowych.

Berlin, 15 czerwca. *Nordd. All. Ztg.* pisze, że program nowego gabinetu serbskiego może powszechnie zadowolnić wszystkich, bo daje dalsza rękojmię spokoju na wschodzie.

Lipsk, 15 czerwca. Trybunał państwa w procesie przeciw członkom ligi patryotycznej alzacko-lotaryngskiej przesłuchał wczoraj oskarżonych Koechlina, Blecha, Jordana, Trappa i Reybela. Jedni z tych przyznali się, iż należeli jako członkowie do ligi patryotycznej, inni że dawali składki, ale nie widzieli w tem nic karygodnego, bo liga — według ich przekonania — nie miała żadnych bezprawnych celów.

Paryż, 15 czerwca. W Izbie poselskiej na wczorajszem posiedzeniu zainterpelował p. Aillières z prawicy ministerstwo o nadużycie, jakiego się miał dopuścić dawniejszy minister poczt, Granet, przez udzielanie nieprawidłowych nominacyj. Prezydent obecnego ministerstwa przyrzekł rzecz zbadać. Interpelant oświadczył na to, iż się tem przyrzeczeniem na razie zadawalnia.

Paryż, 15 czerwca. W Izbie poselskiej zaproponował p. Ducondray zniesienie cła dodatkowego od zboża i zażądał uchwalenia nagłości. Minister rolnictwa sprzeciwił się temu, po czem Izba odrzuciła wniosek 322 głosami przeciw 201.

Bruksela, 15 czerwca. Izba poselska uchwaliła projekt do ustawy o ufortyfikowaniu dorzecza Mazy. Za ustawą głosowało 81, przeciw 41, 6 wstrzymało się od głosowania.

Londyn, 15 czerwca. Cesarzewicz niemiecki z rodziną przybył wczoraj wieczór do Sheerness, a dziś rano udał się dalej do Norwodu.

Londyn, 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, że doniesienie dziennika *Times* o zupełnie zachwianem stanowisku emira afgańskiego nie potwierdza się w ostatnich wiadomościach urzędowych.

Rzym, 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister wojny przedłożył wniosek o uchwalenie kredytu w sumie 20 milionów na wydatki wojskowe wyprawy afrykańskiej w latach 1887 i 1888 i o utworzeniu osobnego korpusu, przeznaczonego dla służby w Afryce.

Petersburg, 15 czerwca. Cło zagraniczne na nici do haftowania właśnie nałożone wynosi sześć rubli złotem od puda.

Petersburg, 15 czerwca. Nowe podniesienie cła na przędzę i nici oraz tytoń wchodzi w życie od 15 bm. (star. stylu).

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 czerwca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	112	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	284	—
Londyn	126	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dniu następny.

Kraków, dnia 15/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113 75	114 75
Marki niemieckie 100 mar	62 10	62 50
Złota frankówka złota	10 6	10 13
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 —	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 7
6% Obligi komunalne I Emis	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ II. Ser	92 25	93 25
4½% „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	102 40	103 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 80	100 80
4% „ likwid. „ 100	93 —	94 50

Lwów, dnia 14/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 —	101 35
4½% „ „ „ 100	99 —	99 50
4% „ „ „ 100	95 75	96 25
4 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 20
5 Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	100 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	96 50
6% Oblig. komun. Banku krai. za złr. 100	100 25	101 25

Warszawa, dnia 14/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 20	100 00
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93 75	94 2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 35	100 —
5% „ „ „ II. „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ III. „ 100	98 —	98 45
5% „ „ „ IV. „ 100	98 —	98 50
5% „ „ „		

Wiedeń, dnia 14/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 75	81 90
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 —	83 20
4% „ „ złota „ „ 100	113 80	113 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 10	97 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 —	129 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137 20	137 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 75	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162 75	163 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 75	163 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 35	102 50
5% „ papierowa „ „ 100	88 05	88 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 70	117 20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 —	123 50
„ „ „ 50 „ „ 100	121 75	122 25
[illegible] 100	122 75	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 —	31 25
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	16 40	16 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 70	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 75
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 —	100 40
4½% „ „ „ „ 100	102 60	103 —
4% „ „ „ „ 100	98 75	99 25
4% Banku hip. węg. [illegible] 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 90	100 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 70	102 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 90	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 35
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 50	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 40	99 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	148 75	149 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 30	99 80

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 50	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	116 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 —	15 25
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 —	10 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	105 50	106 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100	94 —	94 50
12·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160	284 40	284 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200	287 50	288 —
25·—	Laenderbank „ 200	223 25	223 75
38.60	Austro-węgierskie „ 600	885 —	887 —
—·—	Unionbank „ 200	212 —	212 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 25	182 75
186 zł.	Ferdynanda Północn. „ 1050	2593 —	2597 —
10·50	Karola Ludwika „ 210	208 40	208 90
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200	225 75	226 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200	146 25	146 75
9·50	Rudolfa „ 200	187 —	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200	179 75	180 25
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200	231 —	231 10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200	87 —	87 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500	382 —	385 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 06	10 07
20-to Markówki „ „	12 45	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 95	50 05
Ruble papierowe za 100	114 50	114 75

Materyały na chorągwie dekoracyjne, oraz gotowe chorągwie poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie.

956 12 0

WILHELM FENZ

w Krakowie

Rynek główny, l. 9

poleca łaskawym względom Szanowne Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Bizuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froebłowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, **Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

111 64 100

✝ 1077 1

Za spokój duszy ś. p.

Awita Sarynsza Wilkoszewskiego

właściciela dóbr ziemskich,

zmarłego w Toporzyskach dnia 10 maja 1887 r., odprawi się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w poniedziałek dnia 20 czerwca 1887 r. o godzinie 11 przed południem w kościele parafialnym w **Witanowicach**, na które pozostała rodzina Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Do wynajęcia od 1 lipca

4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia na II piętrze.

6 pokoi z przedpokojem i kuchnią na I piętrze

Ulica Grodzka, Nr. 32. 1073 1 3

F. WOJTYCH

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Kraków, Sukiennice, 10,

wykonuje w jednym dniu

STEMPLE KAUCZUKOWE

ulepszone, 1069 1 6

trwalsze od zagranicznych, w rozmaitych kształtach, ręczne jakoteż na wszelkiego rodzaju maszynkach i **po bardzo niskich cenach.**

Sklep i mieszkanie.

Sklep, pokój frontowy i kuchnia przy ulicy Poselskiej, l. 17, **jak również mieszkanie**, składające się z pokoju i kuchni jest **od l lipca do wynajęcia.**

Wiadomość tamże. 1075 1 3

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla

cierpiących na słuch

którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak ☞ **prawdziwy, niefałszowany** ☜ sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 1 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.

(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)

Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.

Dostać można w renomowanych aptekach **E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I. Edward Radler, aptekarz w Krakowie.**

Młody człowiek inteligentny, rutynowany i praktyczny **agronom** z ukończoną szkołą rolniczą, wolny od wojska, z najlepszemi poleceniami, zupełnie zdrów, poszukuje umieszczenia przy większem gospodarstwie, lub do samoistnego zarządu folwarku, a to od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem Wgo **L. Nowakowskiego,** dzierżawcy dóbr **Poręba Żegota** poczta **Alwernia.** 1037 3 3

Ów młody człowiek pozostaje od dwóch lat na praktyce gospodarskiej u mnie, poznawszy jego zdolności i zalety, mogę go każdemu jak najlepiej polecić. *L. Nowakowski.*

Poręba Żegota.

HENRYK SCHWARZ

Magazyn Towarów Bławatnych i KONFEKCYJ DAMSKICH

w Krakowie

(założony w roku 1836)

poleca 593 12 0

SKŁAD SZYRTINGÓW BIAŁYCH

na bieliznę i wszelki inny użytek, szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek pod nazwą **„Excellent"**, szeroki 88 ctm., w cenie **36 ct. za metr,** w sztukach 39 metrów (65 łokci polskich) **13 złr. 50 ct.,** czyli $34^1/_2$ ct. za metr.

W dobrach Nawojowskich

(powiat Nowy Sącz)

do wydzierżawienia od d. 1 lipca 1887 r. folwark przestrzeni 113 morgów ziemi ornej z łąkami, z zasiewami zimowemi i jaremi, odległość od stacyi kolejowej Nowy Sącz 7 kilometrów. 1020 5 10

Zgłaszać się można do **Zarządu Nawojowskiego** ost. poczta **Nowy Sącz.**

Dom piątrowy

z oficynami i ogrodem, przy ul. Koletek, Nr. 5, naprzeciw Towarzystwa Dobroczynności, jest **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela na I piętrze.

1047 2 3

Nowo otworzony

MAGAZYN TAPET

pod firmą

A. Krzysztofowicz

we Lwowie plac Halicki, l. 2. Filia: w Czerniowcach ulica Główna, l. 17,

poleca

w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE (Tapety)

różnorodne ozdoby pokojowe, oliografie, naśladowanie fresque, sztukaterye na sufity z papieru i drzewa w stylu rozmaitym, patentowane Waltona tapety **LINCRUSTA.**

Story i żaluzye. Posadzki korkowe,

chodniki i zasłanki w powabnych deseniach parkietowych i kobiercowych.

☞ Na życzenie wysyła wzory, **technicznie wypracowane,** kosztorysy, **zestawienia** całych pokoi, ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia robotę tapicerską. 821 11 20

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 969 9 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 2 , 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 22 0

Wysprzedaż broni i artykułów myśliwskich

w sklepie ś. p. Demmera w Krakowie, Rynek główny, l. 12.

trwać będzie jeszcze tylko 1051 4 4

KILKA DNI.

Ceny zostały jeszcze znacznie zniżone.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,

„ leżak,

Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ leżak . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 62 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Magazyn Mód

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, l. 19,

poleca na sezon letni

wielki wybór kapeluszy damskich,

piór strusich i fantazyjnych,

oraz **kwiatów paryskich**

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje obstalunki na suknie damskie. 809 13 16

Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

☞ **Ceny umiarkowane.** ☜

936 20 40



925 9 10

Nadszedł świeży transport

Plewników, Grabiarek, Kosiarek i Żniwiarek oryginalnych **Wood'a,** oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach

J. B. Prüwer,

Skład maszyn i narzędzi rolniczych amerykańskich, angielskich i szwajcarskich, **w Krakowie, Wolnica, 4.**

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,

w Krakowie, plac WW. Świętych, l.

(Obok Magistratu.) 946 7 9

SKŁAD

wszelkich

materyałów budowlanych

Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek:** szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 8 8 16 25

Z dłuższem doświadczeniem **nauczyciel,** który w znanych domach obywatelskich przygotowywał synów do szkół publicznych, życzy sobie umieszczenia w którym z domów na wsi.

Adres: **L. T. S. „pedagog"** poste restante **Kraków.** 1055 2 3

Fabryczny Skład Płócien

Bernarda Berr'a Syna

Berno, ul. Fröhlicha

przesyła za pobraniem pocztowem

Letnie materye czesankowe

(Sommer-Kammgarne)

prawdziwe do prania w najnowszych wzorach 823 12 16

l kawałek $6^1/_2$ metra starczący na zupełne ubranie męskie

3 złr. 25 ct.

tak długo, jak zapas starczy.

Wzory i cenniki opłatnie i darmo

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: ***Dr. Kl. Dębicki*** i ***Dr. Z. Rieger.***

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. J. Wentzla oraz J. Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. 782 14 0

Prospekta i t. d. rozsyła.

Dyrekcya.

! Krajowe, lecz dobre!

Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na **sławne, wybierane, Zaleszczyckie** 982 13 15

MORELE (Aprykosy)

5 klg. koszyk wraz z portem 1 złr. 86 c.

M. Lipiński, Zaleszczyki.

Dobry, boczny zarobek!

100—300 złr. miesięcznie może każdy u nas przez **sprzedaż prawnie dozwolonych Losów** na spłaty **łatwo bez kapitału i ryzyka** zarobić. Oferty należy nadsyłać do **„Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Buda-Pest".** 861 6 6

Płyt cementowych i marmurowych mozaik

dla publicznych lokali i kościołów

do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.

utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 34 18 30

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,

skład materyałów budowlanych.

Młody Subjekt

znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mięszanych **Jana Sanaka w Krzeszowicach.** 1056 2 2

Z stałą miesięczną pensyą

i prowizyą będą przyjęci we wszystkich tych miejscowościach, gdzie dotąd zastępstwa nie ma, zastępcy stali i porządni każdego stanu, celem sprzedaży prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych za spłatą na raty miesięczne.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia adresować do 1058 2 3

Bank- und Wechslergeschäft „Mercur" in Reichenberg.

WIELKI SKŁAD

Dawida Buchnera

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

860 11 25 ***Dawid Buchner.***

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☞ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☜

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— Cennik —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr 2·30 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

996 4 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład **fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14,** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☞ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☜

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.